Rok XI. Nr. 200 — Sosnowiec, czwartek 23 lipca 1936 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

…umerata wy… …miesięcznie
… ul. … Telefon … 6-92, Administr. 4-97 Drukarni 18-8…
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 18-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Hiszpanja pławi się we krwi

Krwawe walki z powstańcami -- Władze rządowe opanowują sytuację

MADRYT, 22. 7. PAT. Minister spraw wewnętrznych obwieścił przez radjo, że gen. powstańczy Cabanellas, dowódca 5-ej dywizji w Saragossie zarządził mobilizację 2-ch roczników z nakazem natychmiastowego stawienia się w koszarach. Rząd tłumaczy zarządzenie gen. Cabanellasa, jako dowód niepowodzenia powstańców. Noc w Madrycie minęła spokojnie.

Większość pożarów, która powstała w różnych miejscach miasta została opanowane.

Na ulicach widać o wiele mniej milicji socjalistycznej, co stanowi potwierdzenie wiadomości o wysłaniu z Madrytu poważnych posiłków w kierunku Valladolit, Saragossy, Burgos i Toledo. Milicjanci pozostali w Madrycie zostali przegrupowani. Zakres akcji ma zostać rozszerzony. Członkowie milicji, których nerwowość mogła by wywołać panikę, zostali przeniesieni do innych formacyj, a nawet mogą zostać rozbrojeni na zasadzie decyzji związków zawodowych. W Huelva gubernator nakazał aresztować 3-ch księży, zarzucając im, że brali udział w milicji ludowej po stronie powstańców.

Korespondent agencji Havasa donosi z pogranicznej miejscowości Katalonji Puicerda, że jak zapewniają władze Hiszpanji

Przybycie krążownika dodało ducha znajdującym się w pobliżu wojskom rządowym, które przy poparciu artylerji z krążownika „Lepante“ zaatakowały powstańców i po krwawej walce zmusiły ich do kapitulacji i do ustąpienia z miasta.

Płk. Diez Sandino, dowódca sił lotniczych w Barcelonie przesłał przez radjo depeszę do gen. Gabanellasa, który dowodzi powstańcami w Saragossie, iż republikańska

ESKADRA LOTNICZA Z BARCELONY ZBOMBARDUJE KOSZARY POWSTAŃCÓW W SARAGOSSIE,

jeżeli powstańcy w najbliższym czasie nie wyrażą swej uległości wobec władz cywilnych republiki.

Gen. Godet oraz liczni oficerowie, którzy wzięli udział w powstaniu znajdują się w areszcie. Wśród uwięzionych jest płk. sztabu generalnego Santelis, który był adjutantem gen. Barrery. Przypuszczalnie dziś, a najpóźniej

JUTRO ZOSTANIE UTWORZONY SĄD WOJENNY, PRZED KTÓRYM STANĄ PRZYWÓDCY POWSTANIA

Katalonja jest całkowicie po stronie rządu

Przywódca powstańców gen. Goded został aresztowany. — Do Barcelony przybył kontrtorpedowiec francuski Albatros, celem zapewnienia bezpieczeństwa obywateli francuskich. W Barcelonie słychać strzelaninę karabinów maszynowych, jak również wystrzały armatnie. Dziś na statku francuskim odjechało z Barcelony do Francji 2000 sportowców i turystów francuskich, którzy przybyli przed tygodniem do Barcelony na olimpjadę robotniczą. Koła francuskie w Barcelonie donoszą, że podczas walk ulicznych odniosło rany 6 francuzów, z których jeden został ciężko ranny.

Według urzędowego komunikatu, powstańcy, którzy zawładnęli portem Mahon na wyspie Minorce, poddali się.

Wojska rządowe odebrały również powstańcom San Sebastjan.

Agencja Havasa donosi z Gibraltaru, że w ręce wojsk rządowych wpadło zdobyte dwa dni temu przez powstańców miasto Almeria w prowincji Grenada na południu Hiszpanji.

Zdobycie miasta Almeria przez wojska rządowe nastąpiło zupełnie niespodziewanie, w następujących okolicznościach: Hiszpański krążownik „Lepante“ który odpłynął z Tangaru, zatrzymał się w Gibraltarze by odświeżyć zapas paliwa, na co władze angielskie nie zgodziły się, wobec tego okręt udał się do portu Almeria, zajętego przez powstańców.

Rząd hiszpański prosi Francję o pomoc?

PARYŻ, 22. 7. PAT. „Journal“ notuje pogłoskę, według której przybyć miało wczoraj do Paryża 2-ch lotników hiszpańskich, opatrzonych paszportami dyplomatycznemi. Lotnicy ci natychmiast po przybyciu udali się do ambasady hiszpańskiej w Paryżu.

Podobno przybyli zwrócić się mieli do rządu francuskiego o pomoc w stłumieniu powstania w Marokku hiszpańskiem. Koła zbliżone do ambasady hiszpańskiej oświadczają, że przybycie oficerów nie znajduje się w żadnym związku z wydarzeniami w Hiszpanji.

Na zasadzie francusko - hiszpańskiego układu handlowego, Hiszpanja miała zakupić we Francji pewną ilość samolotów i obaj oficerowie przybyli w związku z pewnemi obstalunkami.

Katastrofa samolotu

BERLIN, 22. 7. PAT. Podczas lotu z Pragi do Wrocławia, niemiecki samolot komunikacyjny musiał przymusowo lądować w pobliżu miejscowości Hlomek na wschód od Pragi. Podczas lądowania samolot został strzaskany. Obaj lotnicy ponieśli śmierć.

Śmierć 4 turystów

ZURYCH, 22. 7. PAT. — Podczas próby zdobycia północnej ściany Szczytu Eigen w grupie Jungfrau, zginęło 4 turystów austrjackich. Zwłok dotąd nie odnaleziono.

Jest to trzeci wypadek śmierci w górach w tym roku w Szwajcarji.

Straszny wypadek księdza w czasie udzielania ostatnich Sakramentów

POZNAŃ, 22. 7. Do 90-letniej chorej staruszki w Powidlu wezwano księdza z ostatniemi Sakramentami.

Przybył ks. proboszcz Gralik, który uległ na miejscu fatalnemu wypadkowi.

Mianowicie pod księdzem zarwała się nagle podłoga i ksiądz wpadł do piwnicy.

Nie zapadło się tylko miejsce, na którem stało łóżko wraz z chorą. Ks. proboszcz Gralik wydostał się z piwnicy, poczem udzielił chorej św. Sakramentów, a po skończonej ceremonji zemdlał.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził, że ks. Gralik w czasie upadku doznał złamania żeber i ciężkiej kontuzji.

Wyrok śmierci w Toruniu

WARSZAWA, 22. 7. PAT. Wyrokiem wojskowego sądu okręgowego, jako doraźnego, na sesji w Toruniu dn. 17 lipca 1936 r. skazany został strzelec 59 p. p. Lippke Willi za zbrodnię przeciwko bezpieczeństwu państwa na karę śmierci przez rozstrzelanie, wydalenie z wojska oraz utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na zawsze. P. Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski wobec czego wyrok śmierci został wykonany 18 lipca rb. o godz. 15.40 w Toruniu.

Arabowie zatruwają żywność w Palestynie

KAIR. 22. 7. Z Jerozolimy donoszą. Naprężenie w Palestynie wzrasta. Ludność miejska obawia się kupować produkty żywnościowe wobec pogłosek o zatruwaniu przez arabów „nawet arbuzów“. Mówią o wypadkach zachorowań po spożyciu mleka, masła, mięsa. Panuje tu przekonanie, że powstanie wejdzie obecnie w najostrzejszą fazę na skutek niepowodzenia delegacji arabskiej w Londynie

Sensacyjny zwrot

w sprawie sen. Heiman -- Jareckiego

WARSZAWA, 22. 7. Głośna sprawa należności podatkowych sen. Heiman - Jareckiego przyjęła sensacyjny obrót. W dniu wczorajszym wicepremjer inż. E. Kwiatkowski wystosował do sen. Heiman - Jareckiego list, w którym stwierdza, że po dokładnem zbadaniu płaconych przez sen. Heiman - Jareckiego podatków, okazało się, iż nie ujawnił on dochodu w łącznej sumie ok. 199 tys. zł., od którego przypada niezapłacony podatek w sumie ok. 42 tys. zł.

Fakt ten wykryty został po przeprowadzeniu rewizji ksiąg Tow. Akc. „Wola“. Nieujawniona suma dotyczy dochodu osiągniętego w latach 1931—1936 z listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego.

Łącznie z dochodami w sumie ok. 5.500 zł. sen. Heiman - Jarecki zalega więc z płatnością przeszło 47 tys. zł. podatku.

List swój więc — premjer Kwiatkowski kończy następująco:

„W ten sposób sprawę uważam za wyjaśnioną. Postępowanie dotyczące niepłaconego przez Pana Senatora podatku toczyć się będzie na drodze prawem przewidzianej“.

Jak twierdzą, właściwy urząd podatkowy wezwał sen. Heiman - Jareckiego do uregulowania należnej sumy 47 tys. oraz kary w wysokości pięciokrotnej należności podatkowej. W sumie cała należność na rzecz Skarbu opiewa na 282 tys. zł.

Niezależnie od tego, sprawa skierowana zostanie na drogę sądowo-karną

Podobno sen. Heiman - Jarecki ze swej strony wystosował list do p. wicepremjera.

Układ rolniczy Polski z Francją

PARYŻ, 22. 7. PAT. Dnia 21 bm. podpisany został w Paryżu układ rolniczy pomiędzy Polską a Francją, który jest częścią składową układu handlowego podpisanego w ubiegłą sobotę. Na podstawie tego układu obie strony gwarantują sobie powiększenie wymiany produktów rolnych przez wzajemne udzielenie zniżek celnych i dodatkowych kontyngentów.

Abisyńczycy atakują Addis — Abebę?

KAIRO, 22. 7. Minister spraw zagranicznych otrzymał od konsula egipskiego w Addis-Abebie telegram według którego wczoraj miały urządzić silne oddziały abisyńskie atak pod Addis - Abebą.

Po obu stronach miało być wielu rannych.

Bliższych szczegółów w sprawie tego ataku brak, jednak sądzą, że chodzi o dawne oddziały negusa pod dowództwem jakiegoś dedżasmacza, który je zreorganizował.

Potwierdzenia tej wiadomości z innej strony niema.

Współczesna moralność

Co mówią o niej prababki, babki, matki i córki?

Nie przerażajmy się tytułem niniejszych uwag. Nie będziemy sięgali aż do prababki Ewy, jeżeli chodzi o moralność naszego młodego pokolenia. Byłoby to zbyteczne choćby z tego względu, że wyręcza nas tutaj doskonale historja obyczajności tak w Polsce, jak i gdzieindziej.

Jeżeli potrąciliśmy o prababki i babki to pragniemy tylko pewnym malkotentkom i malkotentom, wyrzekającym na obyczajność młodego pokolenia, przypominać, że krynoliny, gorsety i firzbiny niewiele wpływały, w całem znaczeniu teg słowa, na moralność tych pokoleń, które już przeszły. Różnie tam bywało z Helenami i Parysami, z Casanową i jego podbojami sercowemi...

Odzywają się dzisiaj niestety głosy wzdychające przytem z jakąś rezygnacją, mocną krytyką, niezadowoleniem na mralność współczesnego pokolenia młodych i dorastających kobiet.

Za dużo swobody — słyszy się. Za mało wstydu... Za wiele wyuzdania... Za mało liczenia się z tem co wypada, a co nie, z uwagami rodzicielskiemi i t. d. — zrzędzą starsze panie bez potrzeby.

MORALNOŚĆ JEST ZNAKIEM CZASU.

Jest ona zależna od obyczajności, a ta od stopnia kultury i tych wynogów, jakie jej historja stawia. Każdy wiek ma sowoje prawa, nietylko wiek, ćwierćwiecze także. Moralność zresztą zgoła nie polega na tem, czy młoda dziewczyna będzie zażywała tyle swobody, ile jej ma dzisiaj czy będzie nosiła takie czy inne sukienki, czy będzie chodziła w towarzystwie odpowiedniem jej wiekowi na tennis, jeździła konno, lub plażowała.

Moralność zasadza się na podstawach głęboko wchodzących w zasady religijne w znajomości podstaw etyki chrześcijańskiej, w świadomość dobra i zła, w prawach natury, w prawa rodziny i wogóle społeczne.

To są pancerze dla obyczajności.

Nie swoboda, oczywiście właściwie pojmowana (bez wyuzdania i cynizmu), ale urbienie charakteru, woli, rozumu i uczuć będą zawsze puklerzem uczciwości kobiety.

A tymczasem za mało się o tem wszystkiem mówi z młodem pokoleniem kobiet, a za dużo natomiast o tej swobodzie w obcowaniu obu płci.

Rozgraniczenie, tak mocno przestrzegano donieddawna, obaliła przedewszystkiem szkoła powszechna koedukacyjna, do której tak się w swoim czasie uprzedzono. Za systemem koedukacyjnym, doskonale wpływającym na zdrowe stosunki obyczajności między młodzieżą dwu płci, poszło życie samo dalej.

Zamiast zamykania dziewczęcia na cztery spusty w domu, aniołów stróżów, nieraz o mocno wątpliwej obyczajności, zamiast bezmiernego krępowania, które potem wydawało wręcz odmienne skutki, płynące z reakcji i buntu młodości — mamy dziś stosunki w obyczajności bardziej natudalne...

I nie możemy w żaden sposób twierdzić, aby obecne pokolenie młodzieży kobiecej karłowaciało, zatrącało heretyzmem, było więcej sfilsterzowane, niż np. pokolenie poprzednie.

Owszem, przeciwnie.

OBJAWÓW ZATRWAŻAJĄCYCH NIE WIDAĆ.

Otrucie, albo samobójstwo z miłości, przelotna miłostka tej lub tamtej złe prowadzenie się kobiet było przed wiekami, jest i będzie. Te kwestje idą w parze najściślej właśnie z wewnętrznemi wartościami jednostki, a powtóre z warunkami, w których się dana jednostka znajduje i zależne są od tego, jak te warunki na nią wpływają.

Dzisiejsza młoda dziewczyna, korzystająca z pełni praw do życia, do jego radości, pozbawiona chorobliwych marzeń, chowana bardziej realnie, bardziej przystosowująca się do tego, co życie niesie i daje — jest właśnie takim typem, jakiego współczesność wymaga.

Tylko taki typ kobiety staje się odporniejszym w walce o byt i prawa do swego szczęścia, staje się bardziej zaradczym i wyrobionym, niepotrzebującym się oglądać koniecznie na opiekę współpartnera życiowego — mężczyznę.

Dziewczyna dzisiejsza nie jest podobna pod wielu, wielu względami do swoich prababek, babek, a nawet matek.

Umiejętne kierowanie tym nowym typem kobiety — to jedno co pozostało — nic więcej.

Jak powinien pracować starosta

Bezpośredni kontakt z ludnością — Objektywizm — Twórcza inicjatywa

Premjer Sławoj-Składkowski, jako minister spraw wewnętrznych, podpisał okólnik do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę i starostów, o metodach pracy starostów. Okólnik ten, opierając się na obserwacjach, poczynionych przez p. premjera w czasie podróży inspekcyjnych, podkreśla konieczność stosowania właściwych metod pracy starostów.

Podstawą pracy starosty musi być według okólnika p. premjera, dokładna i całkowita znajomość powiatu w zakresie spraw gospodarczych, społecznych i politycznych.

Znajomość ta musi opierać się na ciągłym, bezpośrednim kontakcie z ludnością.

Ponadto obowiązkiem starosty jest informowanie władz przełożonych o sytuacji w powiecie. Okólnik stwierdza, że informacje władz lokalnych zawierają niekiedy nietylko błędy co do faktów, ale nacechowane są bądź nieuzasadnionym pesymizmem i wyolbrzymianiem zjawisk ujemnych, bądź też nadmiernym optymizmem — **i zapowiada pociąganie do surowej odpowiedzialności starostów za błędne lub bezkrytyczne informacje.**

Następnie okólnik podkreśla, że skuteczna administracja musi być planowa, skoordynowana z poczynaniami innych działów administracji publicznej, **samodzielna, czyli nie uchylająca się od odpowiedzialności drogą ciągłego oglądania się na władze przełożone, oraz wymaga inicjatywy twórczej, nie sięgającej po doraźne, tanie efekty.**

W okólniku p. premjer poleca ponadto szczególną czujność w zakresie spraw, związanych z przygotowaniem obrony Państwa oraz przypomina odrębne zarządzene, poświęcone zagadnieniu szybkiego i skutecznego załatwiania spraw ludności, zgłaszającej się w starostwach.

Ukrywał zwłoki w mieszkaniu bo nie miał na pogrzeb

WILNO, 22.7. W Wilnie rozeszła się pogłoska o zbrodni, popełnionej rzekomo przez jednego z mieszkańców domu przy ul. Legjonowej.

Pogłoska ta powstała na tem tle, **że niejaki Łatuszenko przez 3 dni ukrywał w mieszkaniu zwłoki swej krewnej, które wskutek upału zaczęły się rozkładać.**

Stwierdzono, że śmierć nastąpiła w normalnych warunkach, Łatuszenko zaś tylko dlatego nie urządził pogrzebu, że nie miał pieniędzy ani na trumnę, ani na załatwienie formalności.

Łatuszenko ma lat 60 i jest zupełnie głuchy. Zmarła była 70-letnia Klenowiczowa, jego kuzynka.

Oboje żyli w skrajnej nędzy.

Zawieszony w urzędowaniu inż. Nowodworski powrócił z zagranicy do Kielc

KIELCE, 22.7. Dyrektor wodociągów i kanalizacji kieleckich, inż. Olgierd Nowodworski, który — jak już donosiliśmy — został przez zarząd miejski na polecenie Urzędu Wojewódzkiego zawieszony w czynnościach za samowolne przedłużenie pobytu za granicą, gdzie „badał" urządzenia oczyszczalni ścieków w związku z budową mechanicznej oczyszczalni w Kielcach — powrócił do Kielc. Zaznaczyć należy, że zarząd miejski, nie posiadając informacji o miejscu pobytu inż. Nowodworskiego, przesłał zawiadomienie o zawieszeniu w urzędowaniu pod adresem kieleckim dyrektora wodociągów i kanalizacji. Zawiadomienie to odebrała i pokwitowała żona p. Nowodworskiego.

Jak się ze źródeł miarodajnych dowiadujemy — jest rzeczą wykluczoną, by zarząd miejski pokrył koszta pobytu inż. Nowodworskiego zagranicą w pełni wysokości. Inż. Nowodworski przebywał poza granicami kraju — w Anglji, Belgji, Holandji i Niemczech — cały miesiąc, do czego nie był przez zarząd miejski upoważniony.

Pasterka rażona piorunem

CIESZYN, 21. 7. W czasie ostatniej burzy, jaka przeszła nad Cieszynem i okolicą, piorun uderzył w pasącą się na pastwisku w Mnisztwie krowy. Wskutek porażenia piorunem poniosła śmierć na miejscu pasterka Gruszkowska Marjanna oraz zabite zostały 3 krowy.

Od uderzeń piorunów spalone zostały w kilku miejscach przewody elektryczne i telefoniczne.

W szkołach można używać książek o dawnej pisowni

Minister oświaty zawiadomił wszystkie szkoły o tem, że z dniem 1 września wprowadza się zasady nowej ortografji według uchwały Polskiej Akademji Umiejętności.

Załączona do okólnika instrukcja określa sposób wprowadzenia reformy. Wskazuje ona, w jakich klasach i jak należy przyzwyczajać uczących się do nowej pisowni.

Wszelkie podręczniki i książki, drukowane według dawnej pisowni, mogą pozostać w użyciu do wyczerpania.

Wdowa po ś. p. dyr. Gosiewskim otrzymać ma zaopatrzenie

WARSZAW, 22.7. Dyrekcja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wystąpiła do władz nadzorczych z wnioskiem o przyznanie zaopatrzenia rodzinie tragicznie zmarłego dyrektora Z. U. S. śp. dr. Gosiewskiego, który zginął z ręki b. urzędnika sosnowieckiej Ubezpieczalni, Aleksego Szymika.

Zaopatrzenie to przyznane zostanie na tej podstawie, gdyż śmierć dyrektora nastąpiła w czasie i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych.

Goering w Gdańsku?

Jak słychać, w najbliższym czasie przybyć ma do Gdańska premjer pruski i minister lotnictwa Rzeszy niemieckiej, generał Goering. Jako protektor teatrów i sztuki ma być premjer Goering obecny na przedstawieniu opery Wagnera „Parsival" w Sopotach.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wizyta premjera Goeringa w Gdańsku mieć będzie również znaczenie polityczne.

Mówi się nawet o możliwości spotkania premjera Goeringa z przebywającym na wybrzeżu min. Beckiem.

Koźmiński skazany na półtora roku więzienia

Onegdaj znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego w Katowicach głośna sprawa o zamach petardowy na wydawnictwo „Polski Zachodniej", dokonany w dniu 7 marca br. przez mieszkańca Będzina, Jana Koźmińskiego.

Sąd okręgowy w dniu 7 maja br. skazał Koźmińskiego na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i pozbawienie praw obywatelskich na 2 lata.

Sąd Apelacyjny po przeprowadzonej rozprawie wyrok ten uchylił i skazał Koźmińskiego na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Adw. Hofmokl-Ostrowski zapoznał swych zastępców ze sprawą Grzeszolskiego

W więzieniu mokotowskiem odbyło się widzenie adw. Hofmokl-Ostrowskiego z jego obrońcami: synem Zygmuntem i bratem Wilhelmem.

Obaj musieli bowiem przejąć od adw. Hofmokl - Ostrowskiego sprawy jego dotychczasowych klientów. M. in. musieli się zapoznawać ze sprawą Pawła Grzeszolskiego, skazanego w Sosnowcu na bezterminowe więzienie za otrucie dzieci.

Adwokatowi Hofmokl - Ostrowskiemu dostarczają do celi książki i gazety. Prawdopodbnie rozprawa apelacyjna odbędzie się już w sierpniu br.

Wykryto zarazek grypy

NOWY JORK, 22. 7. PAT. Z uniwersytetu Havarda donoszą, że w laboratorjum uniwersyteckiem udało się wykryć zarazek grypy. Zarazek ten ulega zniszczeniu przez naświetlanie promieniami ultrafioletowemi.

Mądra i konsekwentna decyzja

Każdy z grona trzydziestu kilku miljonów obywateli Polski zanim zechce pojąć i skomentować decyzję Naczelnego Wodza, odwołującą tegoroczny Zjazd Legjonistów, musi przedewszystkiem uważnie wczytać się w jego rozkaz do Związku Legjonistów. (Patrz poniżej).

I im uważniej wczytywać się będziemy w treść rozkazu, tem głębszego i radośniejszego nabierzemy przekonania, że decyzja Naczelnego Wodza wypływa ze światłego rozumu, wspartego na granitowych walorach ducha konsekwencji.

Interpretacja rozkazu tego wiąże się ściśle z tem co powiedział gen. Śmigły dwa miesiące temu na walnym zjeździe delegatów Zw. Legjonistów, odbytym w dniu 24-go maja rb. w Warszawie

Tam rzucone zostało przez Niego hasło. które ma być tym pionem moralnym, co podciągnie Polskę wyżej, co stworzy nowe pozytywne wartości.

Hasłem tym — obrona Polski.

Naczelny Wódz mówił wówczas krótko, ale i nie pominął komentarza do rzuconego hasła. bowiem powiedział:

„Mam wrażenie ,że to hasło obrony Polski, jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski.

Chodzi o to, ażeby jaknajwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch“...

Poza tem nie można pominąć komentarza, w którym powiedział, że hasło to nie należy pojmować w sposób jednostronny i zwężony, bowiem w tym programie wszystko się znajdzie.

A zatem skądże niektórym „przewidującym“ politykom roiło się w głowach, że w dniu 6-ym sierpnia rb usłyszymy „wielką mowę programową“, usłyszymy nowe hasła?

Czyżby „wielkie hasła“ być miały wypływem zmiennych nastrojów tylko?

Tak mogą pojmować tą sprawę ludzie małoduszni, niekonsekwentni i lekko szermujący hasłami. Ci nie stwarzają pozytywnych wartości.

Tu nie chodzi o tanią popularność, o wyścig krasomówstwa i łatwo podpisywane obliga, tu chodzi o „czynną postawę i wielki wysiłek“.

Hasło obrony Polski tego wymaga. A od programowych mów jest premjer rządu.

Oczywiście, że ostatniemi czasy zbyt jaskrawie przejawiała się postawa pewnego odłamu społecznego, który gotów był przy każdej okazji brać na swoje barki obowiązki, często przekraczające jego kwalifikacje, bo nierzadko rzeźnik pchał się na szczytne stanowisko rządzenia miastem, krawczyk trząsł koncernem przemysłowym, a byle belfszyna brał się do reformy potężnej instytucji socjalnej. A wszystko to, z jednego tytułu — nigdy coprawda niezaprzeczanych — zasług, położonych w pierwszym szeregu walczących o niepodległość ojczyzny.

I cóż im miał powiedzieć w dniu 6-ym sierpnia Naczelny Wódz?

Czy miał powtórzyć to, co powiedział dwa miesiące temu, że „niema miłego przeżywania lub dożywania, niema możności wybierania sobie co wygodniejsze i przyjemniejsze...“

To tylko Sławek, jak się znalazł w „swoim gronie“ a nie miał nic programowego do powiedzenia, to pod adresem pozostałej wielkiej reszty społeczeństwa groził łamaniem kości.

Dziś pozostał ze swemi myślami tylko.

Hasło jest. Wystarczająco doniosłe i na miarę czasu i wielkiego wysiłku skrojone. Wodza mamy światłego, potrafiącego patrzeć prawdzie w oczy i konsekwentnie czuwającego nad tem, aby przy podciąganiu Polski wyżej obok legjonistów stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, Ojczyźnie, czy Państwu, jak kto woli.

I słusznie podkreśla „Gazeta Polska“, że gen. Śmigły nadaje zjazdom legjonistów sens nowy, albowiem zrywa z formą na rzecz treści.

„Odracza się obchód, który zwolna mógłby zmienić się we wspominki historyczne, prezentowanie dawnych zasług i dawnych blizn, ale odchodzący stopniowo od życia i rzeczywistości. Przez przekreślenie formalnej, obchodowej, uroczystościowej tradycji, grożącej wyrodzeniem w pozór tylko — budzi się na nowo to, co jest po dziś dzień żywe w legjonistach i nietylko w legjonistach — gotowość do wysiłków i ofiar, czynny stosunek do dziś, zamiast spoczynku na laurach, spojrzenie naprzód — zamiast roztkliwień nad wczoraj“.

KOZUBSKI JAN.

Rozkaz Naczelnego Wodza do Legjonistów

Rozkaz ten brzmi:

Koledzy!

Dzień 6-go sierpnia jest wiekopomnym dniem, w którym Komendant nasz, Józef Piłsudski, chwycił w swe ręce losy Polski. Ten dzień, jak słup graniczny znaczy granicę dwóch epok dziejów Polski, epoki bezsiły i bierności i drugiej, biorącej swój początek od Komendanta i Jego w stosunku do dziejów Polski, najbardziej aktywnej i twórczej postawy na przestrzeni długich stuleci.

Sądzę, że jeśli mamy ten dzień święcić naszemi zjazdami, to zjazdy muszą swą treścią godnie odpowiadać treści tej rocznicy, której zasadniczą cechą jest postawa czynna i wielki wysiłek.

Niedawno dopiero zaczęliście pracę w nowym ustroju organizacyjnym.

Dla dokonania pracy i dla możliwości jej oceny potrzebny jest czas.

Dlatego w tym roku zjazd się nie odbędzie.

Pamiętajmy o tem, by w roku 1937 każdy z nas mógł sobie powiedzieć wobec kopca Komendanta: Pracą swą w ciągu ubiegłych miesięcy udowodniłem, że rozumiem wielką treść daty 6-go sierpnia.

(—)Śmigły-Rydz.

Tętno chwili

NA MARGINESIE WIADOMOŚCI O „NOWYM PLANIE REFORMY ROLNEJ“.

Rozpisano i rozgadano się ostatnio szeroko na temat przygotowywanego rzekomo przez czynniki decydujące nowego planu reformy rolnej. Wdzięczny temat ten powstał niewątpliwie na tle częstych przed wyjazdem Pana Prezydenta Mościckiego do Wisły wizyt min. Poniatowskiego na Zamku, jak również odbytej w tych dniach konferencji generalnego inspektora sił zbrojnych gen Rydza Śmigłego z tymże ministrem. [illegible]lano jeszcze, że „nowym planem“ interesuje się żywo również sam premjer, gen, Sławoj — Składkowski. Jeśli uzupełnimy te fakty i pogłoski jeszcze jedną nieuchwytną nowinką ,że premjer Składkowski ma na jesieni ustąpić (może nawet prędzej) a urząd jego na Krakowskiem Przedmieściu objąć ma min. Poniatowski — zrozumiemy poniekąd ,dlaczego zagadnienie reformy rolnej stało się tak denerwujące.

Jak jest naprawdę? Czy istotnie, jak alarmuje prasa konserwatystów, przygotowuje się zamach na większą własność ziemską? Czy rzeczywiście, jak analizują rzekomą inicjatywę sfer kierowniczych opozycyjne dzienniki socjalistyczne i ludowe chce się odwrócić uwagę chłopów od „kompleksu Witosa“, a skierować ją na powiększenie i rozmnożenie warsztatów rolnych?

Nikt nie wie jak jest naprawdę, ale to jest pewne, że tam, gdzie o tych sprawach decyduje się, niewiadomo jeszcze, czy program parcelacji ziemi w roku 1936-37 ma być rozszerzony, a w każdym razie w tej chwili nie jest on jeszcze nawet opracowywany. Stąd też podane przez niektóre pisma już nawet cyfry kredytu, który ma być w tym celu uruchomiony, a następnie ilość, mających powstać nowych gospodarstw, jak wreszcie i wielkość obszarów, które uległyby parcelacji — są najzupełniej dowolne.

Zgoła inna prawda tkwi w tem wszystkiem: oto ta, że powszechna dyskusja na temat reformy rolnej. niezależnie z jakich zewnętrznych faktów i przejawów narodziła się, staje się silnym dowodem żywotności i aktualności tych spraw. Uwypuklanie zagadnienia reformy rolnej łącznie z zapowiedzianemi przez prasę zmianami w rządzie i wogóle w polityce wewnętrznej — stwierdza niezbicie. że istnieje na naszym odcinku rolniczym potrzeba zrewidowania pewnych pojęć, uważanych dotychczas za niewzruszone.

Z potrzeby tej zdają sobie sprawę nietylko na ulicy Senatorskiej, ale niewątpliwie i na Zamku i w Generalnym Inspektoracie i na Krakowskiem Przedmieściu, o ile doceniają tam te odgłosy z terenu, które są prawdziwe i bezpośrednie, a wówczas też nikt nie może się łudzić, że tylko sprawy natury materjalnej są wyłącznym środkiem do gruntownej naprawy stosunków w Polsce. Jednak do konkretnych decyzyj — jeszcze bardzo daleko.

(P. A. A)

Ostatnie dni starej Europy

Dzień 23 lipca 1914 r. zadecydował o wojnie światowej

Austrja przyjęła mord arcyks. Ferdynanda w Sarajewie w czerwcu 1914 r. jako hasło do ostatecznego rozrachunku z Serbją. Postanowiono w Wiedniu zniszczyć to państwo, jako samodzielny czynnik polityczny i w dążeniu do tego postawiono Serbji niezwykle ciężkie ultimatum.

Bardzo ciekawą jest historja tego ultimatum austrjackiego do Serbji z dn. 23 lipca 1914 r. Nota zredagowana w formie jak najbardziej ostrym i zawierająca warunki dla Serbji jak najwięcej upakarzające — zostaje wysłaną do posła austrjackiego w Belgradzie, Giessla, z poleceniem wręczenia jej w tym dniu „dopiero między 4 a 5 godz. po południu“.

Przyczyną tego niezwykłego polecenia jest obecność francuskiego prezydenta republiki Poincarego w Petersburgu.

Wiedeńscy dyplomaci obliczyli czas tak, aby nota przetelegrafowana z Belgradu do Petersburga, nie zastała tam już Poincarego, który w tym czasie powinien być już na parowcu z Kronsztadu, a tem samem, aby uniemożliwione zostało szybkie porozumienie się francusko-rosyjskie.

A kiedy w 24 godzin poźniej rząd serbski, oczekujący naprózno jakiegokolwiek znaku otuchy z Petersburga — upokarza się, przyjmując prawie wszystkie warunki austrjackie z pewnemi drobnemi zastrzeżeniami, poseł Giessl jest przerażony.

Cały personal poselstwa austrjackiego jest już spakowany i gotowy do odjazdu. Ale Giessl szybko uspokaja się, znajdując w nocie serbskiej kilka „jednak“ i „ale“, poczem daje znak do odjazdu przez Dunaj, nad którym niedługo zahuczeć mają armaty.

Natychmiast cały Belgrad dowiedział się, że poseł austrjacki opuścił stolicę. O dalszych rokowaniach już ze Serbją nie rozmawiano, co dowodzi, że Austrja, będąc w porozumieniu z Niemcami — nie chciała, aby sprawa została załatwiona ugodowo.

Wysyłając to ultimatum Austrja sama wbiła pierwszy gwóźdź do trumny, w której spoczęła jej świetność i potęga.

Gdy Kiepura brał za występ 10 złotych...

i dosłużył się szarży... starszego szeregowca

Ciekawe wspomnienia mieszkańców Torunia z przed 10 lat

Kiepura! Kiepura! Kiepura!

Wszędzie pełno Kiepury: Aż roi się od jego nazwiska i podobizn w gazetach, pełno go w eterze, domy, ulice i place zapełnione kaskadami jego głosu. Wreszcie i on sam wychodzi na ulicę i sam promieniejący szczęściem uszczęśliwia skarbami swego śpiewu rozentuzjazmowany tłum. Niech żyje Kiepura! Sto lat! Sto lat! Zbiera hołdy i.... miljony. Zdaje się, że jedno i drugie w równym stopniu sobie ceni. Acz — trzeba mu oddać sprawiedliwość — do kraju przyjeżdża tylko po hołdy, miljony zgarnia u obcych. W kraju sam hojną ręką, a śmiałej hojnem gardłem świadczy na różne potrzeby swojej Patrji (tej bez cudzysłowu).

A jakże to było przed 10 laty?

W Toruniu takie to ciekawostki o „chłopcu z Sosnowca“ odgrzebują z popiołów zapomnienia.

W czerwcu 1926 r. w Toruniu, który podówczas miał jeszcze stały teatr operowy, w dziennikach miejscowych okazał się skromny komunikacik teatru, zapowiadający, że „w operze Gounoda „Faust“ wystąpi gościnnie artysta teatru Wielkiego w Warszawie Jan Kiepura“.

Pomyśli kto może, że ceny biletów podwyższono? Bynajmniej!

Albo, że się może dobijano o bilety? Gdzie tam!

Ceny były normalne a na widowni, choć coprawda, jak przy każdym gościnnym występie nie świeciła ona pustkami, daleko było do t. zw. „kompletu“.

Kiepura śpiewał Fausta. Śpiewał już wówczas cudownie, publiczność przyjęła go bardzo ciepło, tylko jednak niewielu prawdziwych znawców sztuki wokalnej zdawało sobie sprawę, kogo mają przed sobą jakie zadatki tai w sobie głos tego młodego artysty,

który doniedawna jeszcze śpiewał w operze warszawskiej górala w „Halce“ za 10 zł. od występu.

Występ toruński był dla niego nie lada sukcesem, bo otrzymał jako honorarjum aż... 150 zł..! Dziś to brzmi cokolwiek urągliwie i nieprawdopodobnie: Kiepura za wieczór śpiewu otrzymał 150 zł. Następnego dnia pojechał z zespołem toruńskim do Bydgoszczy i tam również za „Fausta“ otrzymał już 250 zł. Prosze, to już postęp! Po tych występach wyjechał do Wiednia i nie upłynął nawet rok, jak głośno o nim już było w całej Europie.

Dziś Toruńczycy z rozrzewnieniem i z dumą wspominają: „A jakże, słyszałem i widziałem Kiepurę przecież występował w naszym teatrze“. I po cichu marzą o tem, że mistrz znowu kiedyś zawita do grodu kopernikowego.

Kłopot zapewne byłby tylko z honorarium, bo w ciągu owych 10 lat wymagania mistrza grubo urosły ponad 150 zł. za wieczór.

Warto też wspomnieć, że nici związku Kiepury z Toruniem zadzierzgnęły się znacznie wcześniej przed owym występem w „Fauście“.

Oto Jan Kiepura już w r. 1920 był w Toruniu, gdzie jako ochotnik wojska polskiego bronił przed bolszewikami twierdzy toruńskiej a później w Grudziądzu kończył szkołę podoficerską i dosłużył się niebylejakiej szarży, bo starszego szeregowca.

Awansował bardzo szybko, bo w niespełna kilka lat został „królem tenorów“.

Kontrola cen przy składaniu podań

o zezwolenie przywozu towarów z zagranicy

Izba Przemysłowo - Handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że z dniem 27 lipca br. przy składaniu podań o udzielenie zezwolenia przywozu towarów z zagranicy,

każdy importer, bez względu na kraj, z którego sprowadza towar, obowiązany będzie załączyć do podania fakturę, względnie przed-fakturę.

Oprócz faktury lub proforma - faktury bieżącej, wymaganej jako załącznik do podania, należy przedłożyć Izbie do wglądu rachunki na dany towar z czasów przed wprowadzeniem ograniczeń dewizowych.

Zarządzenie powyższe wydane zostało w celu udoskonalenia kontroli cen, które stanowią podstawę dla decyzji Komisji Dewizowej przy przydziale dewiz.

Kursy wakacyjne

dla pracowników spółdzielczych

Centralny związek spółdzielni spożywców urządza rokrocznie dla swych pracowników kursy wakacyjne.

W roku bieżącym kursy takie urządzone zostały w Brennej na Śląsku Cieszyńskim i w Gdyni.

Na kursach wakacyjnych w Brennej wzięło udział szereg pracowników zatrudnionych w spółdzielniach w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Otwarcie drugiego dwutygodniowego kursu wakacyjnego w Brennej odbyło się w ub. sobotę w lokalu szkoły ewangelickiej.

Zagaił tę uroczystość okolicznościowem przemówieniem kierownik kursów p. Jackiewicz, lustrator z Warszawy, poczem przemawiali prezes rady nadzorczej Spółdzielni Spożywców w Brennej p. A. Gałuszka i kursista p. Klapcia.

Ciekawy i obszerny referat na temat „Kultury“ wygłosił prezes rady okręgowej Sp. Spożywców Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska inż. L. Berbecki z Dąbrowy.

Ponadto w uroczystości otwarcia kursów wzięli udział: sekretarz gminy p. J. Zubik, kierownik spółdzielni spoż. oddział w Będzinie p. Stawiarski, lustrator p. Ziemiański, red. J. Oskólski, p. Domański oraz zgórą 30 słuchaczów.

Kto kandyduje

do wyznaniowej rady gminnej

W Dąbrowie, w ugrupowaniach żydowskich, szeroko komentowana jest sprawa noworozpisanych wyborów do wyznaniowej rady gminnej.

Wybory odbędą się 6 września.

Obecnie odbywają się w związkach i stowarzyszeniach zebrania, na których omawiana jest sprawa kandydatów członków rady gminnej.

Lista wyborców jest już zamknięta.

Uprawnionych do głosowania jest 1308 osób. Wybieranych będzie 12 członków rady gminnej.

Przewodniczącym komisji wyborczej został mianowany p. Bernard Rechnic.

Czołowym kandydatem listy sjonistów ma być znany przemysłowiec p. Klein. Aguda wysuwa zaś p. J. Klajmana, stronnictwo „Mizrachi“ p. Sz. Brandysa, bezpartyjni chasydzi p. A. Miodownika, Związek rzemieślników p. Freunda i grupa rabina Epsteina— wysuwa p. Wolfa Kimelmana.

O lepsze połączenie

kolonji Smugi z Dąbrową

Nowopowstała dzielnica Dąbrowy na tak zw. Smugach, a zwłaszcza jej część obok nasypu dawnej kolei dęblińskiej cierpi dotkliwie na brak możliwego połączenia z miastem, to bowiem jakie obecnie istnieje dużo pozostawia do życzenia.

W rachubę wchodzi najpierw t. zw. „Czerwona droga“, będąca własnością prywatną. O ile stanowi ona dobre połączenie w czasie pogody, to po większym deszczu przedstawia jezioro, łącząc się z mokradłami sąsiednich łąk i jest wtedy nie do przebycia nieraz na okres kilku dni. Lepszą już nieco, bo pewniejszą jest komunikacja drogą na nasypie byłej kolei dęblińskiej, lecz i ta posiada wadę, z powodu której użycie drogi od czasu do czasu staje się niemożliwem. Dzieje się to wskutek braku mostu nad strumieniem, który przecina nasyp. Strumień przebywa się skacząc po rozrzuconych kamieniach. Z chwilą, gdy stan wody się podniesie co zdarza się dość często, kamienie zalane mało widać i przeprawa na drugą stronę bywa ryzykowna. Miejsce to grozi niebezpieczeństwem zimą szczególnie w czasie gołoledzi. Samo zejście wówczas z przykrego brzegu naraża wielu na upadek i dziwić się tylko można, że dotąd obeszło się bez kalectwa.

Zrozumiałą jest rzeczą, że większość mieszkańców zmuszonych jest wtedy szukać innej dogodniejszej drogi ze stratą czasu. Zwłaszcza dokucza to w zimie młodzieży szkolnej, czy też zmuszonym iść do miasta po wodę do picia, której na miejscu niema.

To też palącą koniecznością jest usunięcie tej dokuczliwej bolączki w czasie najbliższym, a w każdym razie przed zimą.

Istnieje zaś po temu duża możliwość. A mianowicie niewielkim kosztem można by założyć pomost, choćby z kilku belek na podmurowaniu, które pozostały w zupełnie dobrym stanie po moście kolejowym. W ten sposób zyskałoby się trwało i bezpieczne połączenie z miastem ku wygodzie i zadowoleniu mieszkańców nowej dzielnicy.

Staropolska gościnność

Pan Zygmunt Boral z Orzesza, lat 19, przyjechawszy pierwszy raz do Sosnowca, miał romantyczną przygodę z bardzo niemiłem zakończeniem.

Poznał na ulicy Pańskiej dziewczę niezwykłej urody, które zaprosiło p. Zygmunta do domu swych opiekunów. Pod koniec wizyty p. Zygmunt stwierdził ze zdziwieniem, iż skradziono mu zegarek i całe 10 złotych.

Rozżalony młodzieniec wszczął alarm, a rezultat którego przewrotna kobietka nazwiskiem Anna Luboń, stanęła przed sądem grodzkim pod zarzutem ciężkiego przewinienia wobec staropolskiej gościnności.

P. Anna posiedzi za kradzież trzy miesiące w więzieniu.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 23 lipca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.50 Płyty. 7.30 Programy lokalne. 11.57. Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.55 Programy lokalne. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Skarb w kominie. 16.45 Ustrój państw nowoczesnych a zagadnienia obrony narodowej — Rosja Sowiecka. 17.00 Muzyka lekka. 17.50 Najgorsza przygoda. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni słuch. Zaloty wiejskie. 19.40 Recital fortepianowy. 20.10 Wizja Babuni. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Nasze pieśni. 21.30 Kwintet fortepianowy. 22.00 Wiadomosci sportowe. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Programy w Warszawie.

KATOWICE.

Czwartek, 23 lipca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.03 Płyty. 6,28 Program na dzisiaj. 12.55 Życie kult. i art. Śląska. 13.05 Wiadomości bieżące. 13.15 Koncert muzyki salonowej. 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.20 Zwierzęta tęsknią za miłością człowieka. 18.00 Karlikowa poczta. 18.10 Z piosenką za miasto. 18.35 Koncert reklamowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 24 lipca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.55 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 Koncert. 16.45 Oddziały lotne POW. batalion warszawski. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Programy lokalne. 18.15 Tajemnica koperty. 18.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Wielki koncert muzyki polskiej. 21.05 Muzyka na-trojowa. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.25 Na przełaj przez apolińskie gaje. 23.00 Program w Warszawie.

—oOo—

„RADJO NA WSI“.

Ukazał się ostatnio nr. 3 kwartalnika „Radjo na wsi“. Przynosi on szereg ciekawych i cennych dla rolników artykułów.

Zainteresuje napewno czytelników konkurs, który dla swych prenumeratorów urządza „Radjo na wsi“ w jesieni br. — Szczegółowe warunki konkursu opublikowane będą w numerze październikowym. Ponieważ jednak w konkursie tym będą mieli prawo brać udział tylko prenumeratorzy, podajemy adres administracji „Radjo na wsi“: Warszawa, ul. Chmielna 62 m. 1.

Prenumerata tego ciekawego, ilustrowanego pisma wynosi tylko 50 gr. rocznie nr. pojedyńczy kosztuje 10 gr., opłaci się więc wydatek, gdyż daje prawo uczestniczenia w konkursie.

—oOo—

DESZCZ W CZASIE POGODY.

W ubiegły poniedziałek panowała — mówiąc stylem komunikatów meteorologicznych — pogoda słoneczna, o zachmurzeniu niewielkiem. Mimo to spadł deszcz i to obfity.

Myliłby się wszakże ten, ktoby uważał zjawisko to za coś niezwykłego; przeciwnie, powtarza się ono z całą regularnością co miesiąc, różniąc się tylko obfitością „opadów“. Bo nie jest to zwykły deszcz przed którym ludzie chronią się pod dach lub parasol. Deszcz ten — to liczne wygrane, które padają w ciągnieniach Loterji Państwowej, a ilość ich zależna jest od klasy tej Loterji.

Właśnie 20-go bm. przypadł ostatni dzień ciągnienia drugiej klasy trzydziestej szóstej Loterji. W dniu tym wylosowane były nietylko dwie główne wygrane po sto tysięcy złotych, oraz stała dzienna wygrana, ale i te spośród większych wygranych które pozostały jeszcze w kole. Ostateczne wyniki ciągnienia przedstawiają się jak następuje:

Po sto tysięcy złotych wygrały numery 97034 w Łodzi i 136803 w Poznaniu a właściwie w tamtejszej filji jednej z kolektur warszawskich. Pięćdziesiąt tysięcy i dwadzieścia pięć tysięcy złotych przypadły Krakowowi na numery 56840 i 64746 we Lwowie wreszcie sprzedany został nr. 170678, na który padła wygrana dwudziestu tysięcy złotych.

Jak widzimy był to naprawdę „deszcz“ wygranych, deszcz, który napewno nikomu humoru nie zepsuł. Kto chce mieć szanse, by go podobny deszcz zrosił w przyszłym miesiącu, niech nie zapomni odnowić losu do trzeciej klasy, której ciągnienie rozpoczyna się trzynastego sierpnia br.

Za drobne 3 złotowe składki członkowskie, Polski Czerwony Krzyż prowadzi około 200 instytucyj własnych w całym kraju, szkoli pielęgniarki i drużyny ratownicze, organizuje doraźną pomoc sanitarną.

KRONIKA

Czwartek 23 Lipiec

Dziś: Apolinarego
Jutro: Kunegundy
Wschód słońca: 3.44
Zachód słońca 7.39

KRONIKA OGOLNA

— **EGZAMINY KONKURSOWE NA POLITECHNIKĘ WARSZAWSKĄ.** W roku bieżącym przyjmowanie słuchaczy na wszystkie Wydziały Politechniki Warszawskiej odbywać się będzie na podstawie wyniku egzaminu konkursowego, który odbędzie się w czasie od 21 do 26 września br.

Podania o przyjęcie należy składać w Sekretarjacie Politechniki w czasie od 1 do 5 września br. włącznie.

Aby umożliić nowowstępującym gruntowne przygotowanie się od egzaminu, Towarzystwo Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej zorganizowało wzorem lat ubiegłych specjalny Kurs Przygotowawczy, którego program obejmuje całkowity zakres wymagań, stawianych przy egzaminie konkursowym na poszczególnych Wydziałach Politechniki Warszawskiej.

Kurs rozpocznie się 12 sierpnia i trwać będzie do 19 września br.

Zapisy i szczegółowe informacje (zamiejscowym listownie) w Kancelarji Kursu: Warszawa, ul. Koszykowa 80, telefon 899-93.

— **Z INICJATYWY ROBOTNIKOW** przebywających na obozie wypoczynkowym w Okradzionowie w ub. sobotę odprawione zostało w kościele w Łęce nabożeństwo żałobne za duszę tragicznie zmarłego śp. gen. Orlicz - Dreszera.

— **KIEROWNIK KOMISARJATU P. P.** w Dąbrowie kom. E. Leo wyjechał na urlop wypoczynkowy.

— **CZYJE RZECZY?** W wydziale śledczym w Sosnowcu (ul. 3 maja nr. 3) można odebrać następujące, znalezione przedmioty: okulary, weksel na 100 zł., różne fotografje. lejce czarne nowe, sweter i sukienki damskie stare, torebka dziecinna płócienna i portmonetka z pieniędzmi.

— **Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 558 szt. bydła, 1259 szt. świń, 155 cieląt, razem 1972 zwierząt. — Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi): bydło: od 40 gr. do 70 gr., cielęta: od 60 gr. do 75 gr., świnie: od 95 gr. do 1.20 zł.

Przebieg targu: spęd mały, tendencja u bydła utrzymana u świń zwyżkowa.

Ukarani za wyzysk pracownika

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyły się pod przewodnictwem inż. Zwolińskiego rozprawy karno - administracyjne przeciwko kilku właścicielom zakładów krawieckich i znanym o przekroczenia czasu pracy i zatrudnianie robotników w dni świąteczne.

Między innemi ukarano grzywnami po 33 zł.: Rapszczyk, krawiec z Będzina, Estera Gotlieb (pracownia gorsetów, Będzin), Rębichowski (krawiec z Sosnowca), Lajb Frochtzweig, krawiec z Będzina), Szyja Biderman (wytwórnia wag w Będzinie), ukarany został grzywną 73 zł. i Icek Politański (skład manufaktury w Będzinie), ukarany został grzywną w wysokości 60 zł.

Prawa Polski w Gdańsku nie mogą być uszczuplone

Wczorajsza manifestacja społeczeństwa sosnowieckiego

Wczoraj wieczorem przed gmachem ratusza w Sosnowcu z inicjatywy Zw. legjonistów odbyła się wielka manifestacja przeciwko zakusom hitlerowców gdańskich, zmierzającym do okrojenia praw Polski w Gdańsku.

Manifestacja wypadła nadzwyczaj imponująco, wzięło bowiem w niej udział zgórą dziesięć tysięcy osób w tem liczne delegacje ze sztandarami, związków b. wojskowych, półwojskowych, organizacje młodzieżowe, zawodowe, kupieckie, rzemieślnicze, straże itp. W manifestacji wziął również udział wicestarosta Heynar.

Do zebranych pierwszy przemówił prezydent m. Sosnowca poseł Kaczkowski. Prez. Kaczkowski zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Prezydenta Rzplitej prof. I. Mościcikego, generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza - Śmigłego, poczem zaś orkiestra odegrała hymn narodowy.

W imieniu świata pracy przemawiał dr. Molicki.

Następnie prezes okręg. związku legjonistów p. T. Toba odczytał rezolucję, poczem zaś na zakończenie manifestacji orkiestra odegrała „Brygadę" oraz wzniesiono szereg okrzyków protestujących przeciwko zakusom niemieckim.

Na wczorajszej manifestacji uchwalono rezolucję treści następującej:

„My, Obywatele Sosnowca, mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego, organicznie zespolonego z polskiem wybrzeżem Bałtyku, jako jedynem ujściem dla ekspansji gospodarczej Polski, w szczególności Zagłębia Węglowego, niezwykle czujnie przysłuchujemy się wszelkim wystąpieniom wrogich nam czynników, które usiłują podważyć spokój lub naruszyć całość naszego Państwa. To też wobec brutalnego wystąpienia prezydenta Senatu Gdańskiego na ostatniem posiedzeniu Ligi Narodów, oraz wobec naruszenia przez tegoż prezydenta konstytucji Gdańska, celem oderwania Gdańska od macierzystego pnia, jakim jest Polska — my, obywatele Sosnowca, reprezentujący wszystkie stany, zgromadzeni z inicjatywy Okręgu Związku Legjonistów, na zebraniu w dniu 22 lipca 1936 roku składamy energiczny protest i stwierdzamy:

1 Wolne miasto Gdańsk jest odwiecznem miastem portowem Rzeczypospolitej i stan dzisiejszy został po wojnie światowej ustalony tylko jako częściowo zaspokojenie naszych praw i potrzeb Państwa Polskiego w związku z nieodzownym dostępem do morza

2) Wszelkie zakusy, zmierzające do zmiany tego stanu rzeczy na niekorzyść Rzeczypospolitej, spotkają się ze zdecydowanym odporem całego społeczeństwa polskiego, a mieszkańcy Zagłębia stwierdzają z całą stanowczością i zrozumieniem pełni powagi sytuacji, iż gotowi dać w każdej chwili ofiarę swej krwi i życia w obronie praw Polski do Gdańska.

3. Mając świadomość, iż swobodny dostęp do morza, przedewszystkiem przy ujściu odwiecznie polskiej rzeki Wisły, to gwarancja niepodległego bytu Polski, i, że zakusy niemieckie na odebranie tego dostępu do morza to próby zadania śmiertelnego ciosu Polsce, — zebrani na wiecu apelują do Rządu, by podjął zdecydowane kroki, gwarantujące utrzymanie więzów, łączących Gdańsk z Polską, a gdyby interwencje dyplomatyczne okazały się nieskuteczne — powzięcie takich decyzyj, które raz na zawsze rozwiązałyby sprawę gdańską, podobnie, jak swego czasu rozwiązaną została sprawa wileńska.

4. W zrozumieniu powagi chwili, w głębokiem zrozumieniu słuszności praw Polski do Gdańska, zebrani w liczbie wielu tysięcy ślubują, iż do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu w piersiach walczyć będą o utrzymanie Gdańska przy macierzystym pniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

NIE WOLNO NOSIC „mieczyków Chrobrego"

a tem więcej nielegalnie posiadać broń

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadało wczoraj trzech czynnych członków stronnictwa narodowego mieszkańców Sosnowca: 2-letni Zdzisław Brudzński (Lwowska 3), 23-letni Wacław Witaszczyk (Nowopogońska 47) i 29-letni Sylwester Kozłowski (Przechodnia 3).

Wymienieni odpowiadali za noszenie odznaki „Mieczyka Chrobrego" mimo nie wydania odpowiedniego na to zezwolenia władz administracyjnych.

Sąd skazał każdego z oskarżonych na 20 złotych grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na dzień aresztu.

Ponadto za nielegalne posiadanie broni palnej i amunicji skazani zostali przez sąd okręgowy: Robert Sroka, lat 23, z Grabocina, pow. będziński, Władysław Najman, lat 39, (Sosnowiec, ul. Piotrkowska 2), Nikodem Kędzierski, lat 33 (Sosnowiec, Chemiczna 12) i Stanisław Figura, lat 63 z Czubrowic, pow. olkuskiego.

Sąd wymierzył kary grzywny do 100 złotych i tygodnia aresztu.

Z CZELADZI

Robotnicy kop. Saturn napiętnowali przywódców „Pracy Polskiej" i domagali się usunięcia ich z kopalni

Wczoraj o godz. 6 rano w sali zbornej na kop. Saturn odbyło się zebranie robotników, na którem delegat Musiał przedłożył wyniki z odbytej konferencji w inspektoracie pracy, w sprawie urlopów robotniczych.

Robotnicy z zadowoleniem przyjęli rezultaty konferencji, które są po ich myśli,

natomiast z oburzeniem odnieśli się do przywódców „Pracy polskiej", którzy okazali się sprawcami moralnymi całej akcji, mającej na celu pozbawienia robotników płatnych urlopów.

W inspektoracie pracy delegacja robotników miała możność przekonać się że urzędy państwowe zasypywane były różnemi papierami, w których stwierdzano, że robotnicy zrzekają się dobrowolnie dwutygodniowych urlopów. Kategorycznie temu wszystkiemu zaprzeczono, czego najlepszym dowodem był strajk okupacyjny.

Delegacja ponadto oświadczyła robotnikom, że do inspektoratu pracy wpłynął list anonimowy, w którym przedstawiono stosunek niektórych dozorców do robotników.

Naprzykład dozorca St. Kula nakłaniał podwładnych mu robotników do bezpłatnej pracy w ogródku itp. Inny znów dozorca za pracę u siebie w domu dawał ekwiwalent robotnikom w postaci wyrobienia większej ilości dniówek w miesiącu.

Najwięcej zarzutów postawiono dozorcom Kuli i Rządowskiemu oraz Zemle.

Robotnicy w obecności dyrekcji kopalni domagali się usunięcia z pracy wyżej wymienionych, przyczem podjęli odpowiednią uchwałę.

Za wnioskiem głosowali również członkowie „Pracy polskiej".

Na zakończenie zebrania robotnicy zamanifestowali przeciwko wystąpieniom Greisera w sprawie Gdańska pod hasłem „Czyjego nie chcemy, ale swego nie damy".

Przed utworzeniem samodzielnej parafji na kol. Piaski

W tych dniach przeprowadzane są pertraktacje pomiędzy magistratem m. Czeladzi a tow. „Czeladź" w sprawie oddania miastu budynku po byłej szkole policyjnej na Piaskach do użytku szkoły powszechnej nr. 6. Dotychczas szkoła nr. 6 mieściła się w budynku obok kościoła przy ul. Kościuszki. Obecnie przeniesiona będzie do gmachu zupełnie wygodnego, w którym mieściła się szkoła policyjna.

Opróżniony budynek szkolny oddany będzie do dyspozycji urzędu parafjalnego na Piaskach.

Zatem sprawa odłączenia kol. Piaski od parafji Czeladzi została już przesądzona.

Kolonja Piaski po tylu zabiegach stanie się w najbliższym czasie samodzielną parafją. Ostatnio prowadzone są wysiłki w kierunku stworzenia własnego cmentarza, który był największą przeszkodą przy odłączeniu kol. Piaski od Czeladzi, jeśli chodzi o sprawy parafjalne.

Cmentarz mieścić się będzie obok ulicy Szybikowej w sąsiedztwie Milowic.

—oOo—

(c) **ZEBRANIE ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW ARMJI POLSKIEJ W CZELADZI** odbędzie się 26 bm. w lokalu własnym przy ul. Reymonta 81. Początek o godz. 10 rano.

Ostrzeżenie

Tych wszystkich, którzy rzucają paszkwile na Lucynę Czerwińską i Stanisława Wasińskiego pociągamy do odpowiedzialności i w związku z tem sprawę skierowaliśmy na drogę sądową.

LUCYNA CZERWIŃSKA
STANISŁAW WASIŃSKI

Dąbrowa Górn., d. 23. 7. 1936 r.

Dąbrowa buduje

Magistrat w Dąbrowie przystąpi w najbliższych dniach do budowy zbiornika wodociągowego (wieży ciśnień).

Zbiornik wodociągowy o pojemności 1000 mtr. sześciennych wybudowany zostanie na najwyższym wzgórzu terenów Dąbrowy to jest w sąsiedztwie szkoły górniczo - hutniczej (ul. Szkolna róg Kondratowicza).

Koszt budowy zbiornika (1/3 całości) obliczono na 56 tysięcy zł.

Oddanie do użytku publicznego szaletu nastąpi w końcu sierpnia rb.

——oOo——

NAJBLIŻSZE PIELGRZYMKI ŚLĄSKIE.

W niedzielę, dnia 9 sierpnia wyruszy do Czernej do klasztoru OO. Karmelitów pielgrzymka śląska organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach. Pociąg pielgrzymkowy wyjedzie z Katowic rano i powróci wieczorem tego dnia. Cena udziału w pielgrzymce wynosi 5 zł.

Na uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. wyruszy do Kalwarji Zebrzydowskiej 3-dniowa pielgrzymka. Wyjazd z Katowic 12 sierpnia rano, powrót w święto 15 sierp nia wieczorem. Cena udziału w pielgrzymce wynosi 5 zł.

Na uroczystość Wniebowzięcia NMP. wyruszy jeszcze jedna pielgrzymka do Kalwarji Zebrzydowskiej 5-cio dniowa. Wyjazd nastąpi dnia 10 sierpnia z Katowic o godz. 13.30, powrót 15 sierpnia. Cena udziału, obejmująca, jak wyżej, wynosi 6.20 zł. z Katowic, 5.80 z Mysłowic.

W święto Wniebowzięcia NMP. dn. 15 sierpnia wyruszy 1-dniowa pielgrzymka do Częstochowy. Wyjazd z Katowic rano powrót tego dnia wieczorem. Cena udziału obejmująca jak powyżej, wynosi 5 zł.

Zgłoszenia do pielgrzymek przyjmuje Liga Katolicka, Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 38, tel. 306-52.

Zgłoszenia do pielgrzymek przyjmuje się: do Czernej i Kalwarji Zebrzydowskiej do dnia 3 sierpnia, do Częstochowy do dnia 10 sierpnia br.

Z ZAWIERCIA

Manifestacja
na rzecz Gdańska w Pilicy

Pilica zamanifestowała przeciwko zaufanej mowie Greisera w dn. 21 bm. korzystając z odbywającego się w tym dniu jarmarku.

Rynek pilicki zapełnił się olbrzymim tłumem ludności miejscowej i zamiejscowej. Przemówienie na temat projektu okrojenia odwiecznych praw Polski do Gdańska, wygłosił p. Grancecki, obrońca sądowy z Pilicy.

Po odśpiewaniu „Roty" uchwalona została odpowiednia rezolucja.

W godzinach rannych w kościele parafjalnym w Pilicy, odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy tragicznie zmarłego śp. gen. Orlicz - Dreszera.

——oOo——

(z) **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.** Jutro o godzinie 10 rano staraniem zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej w kościele parafjalnym odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za duszę śp. gen. Orlicz-Dreszera. O wzięcie udziału w nabożeństwie proszone są jaknajszersze warstwy miejscowego społeczeństwa.

(z) **ZMIANY W INSPEKTORACIE PRACY.** Z dniem 1 sierpnia br. dotychczasowy inspektor pracy na powiat zawierciański inż. Opolski przechodzi na emeryturę.

Kto obejmie opróżnione stanowisko inspektora pracy narazie nie wiadomo.

(z) **ZBIÓRKA ULICZNA NA F. O. M.** Powiatowy komitet „Święta morza" w Zawierciu podaje do publicznej wiadomości, że kwesta uliczna urządzona w dniu 29 czerwca br. przyniosła 169 zł. 39 gr. dochodu.

Sumę powyższą w całości przekazano do Warszawy na Fundusz Obrony Morskiej. Poniesione wydatki na organizację zbiórki pokryto z funduszów tutejszego oddziału L. M. i K.

Z OLKUSZA

(o) **JARACZ W OLKUSZU.** Warszawski teatr „Ateneum" Stefana Jaracza wystąpi w Olkuszu w dn. 25 bm. w sali kina „Orzeł". Bilety wcześnie nabywać można u p. Bobrzeckiego.

(o) **POŻAR.** Wskutek zaprószenia ognia spłonął w dn. 21 bm. dom Jakuba Kury w Małoszycach, gm. Żarnowiec.

(o) **KIEPSKI PRZYJACIEL Z P. GŁĄBIKA.** W jednej z restauracyj w Ogrodzieńcu w przyjaznej komitywie raczyli się dość długo dwaj przyjaciele, mianowicie panowie: Franciszek Głąbik z Ogrodzieńca i Ludwik Małoń z Przyborowic, gm. Poraj (zawierciańskie). Wkrótce Małoń pod wpływem alkoholu popadł w stan zamroczenia. Skorzystał z tego „przyjaciel" i skradł mu zegarek, wartości około 35 zł.

Zegarek policja odebrała i sprawę przeciwko Głąbikowi skierowano do sądu grodzkiego w Pilicy.

(o) **SYN OSKARŻONY PRZEZ OJCA O KRADZIEŻ 1.065 zł.** Piotr Kajda z przysiółka Kozieł pod Sławkowem złożył zameldowanie na posterunku w Sławkowie w dn. 21 bm. na swego syna Józefa o skradzenie z mieszkania 1.065 zł. gotówką.

Dochodzenie prowadzi policja.

OLBRZYMIE SPUSTOSZENIE
poczyniła trąba powietrzna w okolicach Warszawy

WARSZAWA, 22. 7. Wczoraj przeszła nad powiatem warszawskim gwałtowna burza, która wyrządziła olbrzymie straty.

Burza przemknęła nad powiatem wąskim pasem. W jednych miejscowościach spadły niewielkie deszcze a tuż obok woda i huragan uczyniły ogromne spustoszenia.

Najsilniejsza burza szalała nad Kobyłką i okolicami. Trąba powietrzna wywracała domy, łamała drzewa, niszczyła ogrodzenia płotów, a strumienie wody zalały niektóre domy pod dach.

Kolonja Stefanówek w pobliżu Kobyłki znalazła się pod wodą. Trąba powietrzna szczególnie silnie szalała właśnie w tej okolicy, powodując różne szkody w zadrzewieniu oraz wśród inwentarza.

Najbliższe okolice jak Zielonka i Wołomin spłynęły potokami wody.

W Wołominie nastąpiło oberwanie się chmury o godz. 13. m. 20.

Wiele domów znalazło się pod wodą. Ulice zostały zalane.

W Wawrze huragan wyłamał kilka kanaście drzew.

Koło stacji kolejki wawerskiej huragan wywrócił płoty na przestrzeni kilkunastu metrów.

Rembertów wygląda jak pobojowisko. Dużo drzew i parkanów leży na ziemi.

Jelonki, osada położona najbliżej Warszawy, doznały również skutków huraganu.

Trąba powietrzna ominęła stolicę. Tylko obfite strumienie wody pozalewały niektóre piwnice.

Rolnicy na F.O.N.

WARSZAWA, 22. 7. PAT. Prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. wydało odezwę do rolników, w której oświadczają m. in., że konieczność wzmożenia sił obronnych R. P. jest zadaniem, dookoła którego zespolić się winny wysiłki całego narodu. To też Prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., zebrani na nadzwyczajnem posiedzeniu 21 lipca uchwalili zwrócić się do rolników całej Polski o złożenie w okresie pożniwnym jednorazowej daniny dobrowolnej w naturze na rzecz F. O. N. w wysokości 2 kg. żyta z 1 ha.



SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!
POWIEŚĆ.

300.

— Mówię to, co jest, panie! Tak w rzeczy samej, oskarżam kogoś, nie wiem tego lecz twierdzę, że już od roku żadnej kopji nikomu nie wydałem, a ostatnia,zeszłego lata podpisana przeze mnie, nie była tą, którą pan widzisz

— Pan więc sam masz tylko prawo wydawania kopij protokułów gdy ktoś zażąda takowych? —pytał Edmund Castel.

— Tak, panie. Żądanie może być w biurze wniesione, a następnie przedstawione mi ono zostaje. Przywołaj pan następcę Raula Duchemin — rzekł mer do sekretarza. Jest on przyjętym do merostwa od dwuch tygodni. Być może, iż nie znając przepisów, popełnił to przez nieświadomość.

XXXIII.

— Ależ dowód dawniej niż przed dwoma tygodniami ten został wydany — rzekł Edmund Castel.

— Nie mógłżebyś mi pan ściśle czasu oznaczyć??

— Owszem jest temu blisko miesiąc.

— Duchemin więc znajdował się tu naówczas — odparł sekretarz i ś pe wnością cała ta sprawa sięga owej chwili,gdy popłacił swe długi. Gubiono się w domysłach, skąd on wziął pieniądze?

— Obwiniasz go pan zatem?

— Podejrzewam, iż to uczynił. Wkrótce po spotkaniu się z jakimś nieznajomym w hotelu, nagle się zbogacił, a służący hotelowy mówił mi, iż widział, jak ów nieznajomy dawał mu bilety bankowe.

— Ja również — odparł mer — sądzę iż zdolny jest do podobnej nikczemności i dlatego to właśnie z biura go usunąłem. Czy nie wiesz pan jak się nazywał ów nieznajomy?

— W hotelu zapisał się jako baron de Reiss.

— Znasz pan owego barona de Reiss?? — pytał mer Edmunda.

— Nie panie nie znam go wcale.

— Poślij pan, panie sekretarzu wo źnego, aby przywołał odźwierną.

Wzmiankowana kobieta, wkrótce się ukazała.

— Pani masz dobrą pamięć pani Bizet — zapytał mer — przypomnij sobie, komu i kiedy dawałaś klucze od archiwum. Wszak zachowujesz je pani u siebie?

— Tak, panie merze.

— I wiesz pani zawsze, kto je bierze?

— Wiem panie.

— Przypomnij sobie zatem, czyli tutejszy urzędnik, pan Duchemin, nie brał ich od pani przed wyjazdem?

— Pamiętam doskonale! Brał je przed miesiącem..

— Przysiądz gotowam.. pamiętam, jak gdyby to było wczoraj! Pewnego rana przybył do biura wcześniej niż zwykle, co mi się dziwnem wydało, ponieważ zawsze się opóźniał i zażądał ode mnie natenczas kluczów od archiwum.

— Jakiż pozór dał temu żądaniu?

—Powiedział, że ma robić jakieś poszukiwania... porządkować papiery

— Przez jak długi czas były te klucze u niego?

— Blisko pół godziny.

— Nie ulega wątpliwości — zawołał sekretarz — iż on popełnił tę kradzież! On wydarł arkusz z regestrowej księgi! Ja będę tego dochodził!... Na światło wyprowadzić to muszę!

— Możesz odejść pani Bizet — rzekł mer do odźwiernej. — Odtąd polecam ci surowo, dawać jedynie klucze od archiwum panu sekretarzowi, prócz niego nikomu więcej... rozumie pani?

— Rozumiem — rzekła, wychodząc odźwierna.

— Któż to był ów Duchemin? — pytał Edmund Castel.

— Pewien młody urzędnik, inteligentny, lecz człowiek słabego charakteru. Niektóre jego sprawki, nie pozwoliły mi trzymać go nadal w merostwie.

— Konieczne byłoby, panie merze, wybadać go w tym względzie — odrzekł artysta. — Dowiedzielibyśmy się komu on wydał ów wykradziony dokument.

— Duchemin wyjechał już z Joigny — odparł sekretarz — udał się do Paryża, przed dwoma tygodniami, a w drodze spotkał go nieszczęśliwy wypadek.

— Cóż takiego?

— Pociąg, którym jechał, wykoleił się w Bois-le Roi, w pobliżu Melun... Czytałem jego nazwisko zamieszczone na liście ofiar wypadku, ogłoszone w dzienniku.

— Umarł więc?! — zawołał Edmund Castel.

— Pisali, że został ciężko raniony. Być może, iż już nie żyje.

— Otóż pan widzisz — rzekł mer, zwracając się ku artyście, iż mimo najszczerszej chęci, nie jestem w możności dostarczenia panu innych objaśnień ponad te, które podałem. Napiszę zaraz do prokuratora w Paryżu, aby odszukano niezwłocznie Duchemina, jeżeli żyje jeszcze.... Czy nie mógłbyś pan mi powiedzieć, do czego posłużył ów wykradziony dokument — pytał dalej Edmunda.

d. c. n.



148.

— Tak... dzięki tobie... która czyniłaś wszystko ze swej strony, aby do skutku doprowadzić ów pojedynek. Wiedz jednak, że jeśli rozerwałaś mą spółkę, która zapewniała mi spokój i majątek, ja was potrafię równym ciosem dosięgnąć oboje!

XXIX.

Verriere wymówił powyższe słowa z gestem strasznej groźby.

— Wuju mój — poczęła siostra Marja — obrzuć mnie obelgami, ale oszczędzaj swą córkę! Wszak widzisz, że ją zabijasz... torturujesz ponad jej siły... Miej litość nad tem dzieckiem!

— Nikczemna istota, która dwóch ludzi na śmierć naraża, nie ma prawa do żadnej litości!.. — zawołał bankier brutalnie.

— Ojcze!.. mój ojcze... łaski!.. — jąkało dziewczę śmiertelnie blade, wyciągając ręce błagalnie. — Och! nie mów mi... nie mów... że Desvignes został zelżony przez Vandama.. nie mów, że się wyzwali.. Nie mów, że się biją!..

— Biją się... bili się już... słyszałaś... rozumiesz? — wołał rozwścieczony Verriere — i w tej chwili obydwaj może konają. Otóż, do czego doprowadzić może wykolejony rozum szalonej kobiety. Nie słucha się woli ojca... burzy się... buntuje... i sprowadza się z jednej strony ruinę własnego domu, a z drugiej śmierć! Biada Vandamowi, jeżeli zabił Arnolda! Jeżeli zaś Vandame żyje, strzeż się tem cieszyć, ponieważ nienawiść moja ścigać was będzie! Zgniotę i zdepczę tę waszą miłość, jak się zabija podłą gadzinę! Zgniotę i zdepczę razem i ciebie!

Verriere dał się owładnąć obłędowi wściekłości. Chwyciwszy za ręce swą córkę, wykręcał je i ściskał prawie do złamania.

Błedne dziewczę, pod nadmiarem bólu straciwszy przytomność, zachwiało się, wydając przytłumione jęki.

Oburzona podobnem okrucieństwem zakonnica, skoczyła ku bankierowi i chwyciła go za ręce, by z nich, jak ze szpon rozjuszonego zwierzęcia, wydobyć dłonie nieszczęśliwej.

— Proszę... zastanów się, wuju — wołała — Aniela nie ma matki... bo gdyby jej matka tu była, nie ośmieliłbyś się napewno dręczyć do takiego stopnia tego biednego dziecka... W miejsca matki ja bronić jej będę nie ulęknę się twej siły, bądź pewny... i pamiętaj, że mężczyzna niema prawa zobelżać kobiety, choćby ta kobieta nawet była jego dzieckiem! Powstrzymaj się... przyjdź do przytomności... inaczej sądzić będę, że Bóg, stwarzając cię, pozbawił cię serca. Widząc oszołomienie twe na myśl, że Desvignes mógł zginąć w pojedynku, sądziłaby należało, że pomiędzy nim a tobą istniało coś innego nad prostą spółkę pieniężną... że był pomiędzy wami zawarty jakiś pakt, osłonięty cieniem... jakaś innego rodzaju spółka tajemnicza.. a nietylko ja, ale świat cały podobnieby sądził.

Na te wyrazy Verriere zbladł nieco i nagle się uspokoił.

Puścił ręce Anieli, popchnąwszy ją silnie.

Dziewczę, na wpół omdlałe, padło na stojące obok krzesło. Siostra Marja objęła ją rękma.

— Gdyby wypadkiem — rzekła z sarkazmem — przyszło ci, wuju wybierać pomiędzy śmiercią swego dziecka a śmiercąi pana Desvignes, ciekawam, jakibyś wybór uczynił?

— Nie chodzi tu o wybór — burknął szorstko Verriere. — Chcę, aby mnie słuchano i rzecz skończona. Żądam, ażeby wszystko uchylało się przed moją wolą... nie pozwalam na żadne dyskusje, ani kontrole... Ktokolwiek zaś bądź poważyłby się o tem zapomnieć, niema dlań miejsca w moym domu. Proszę pamiętać, siostro, o tem com powiedział, pamiętać tak teraz, jak i na przyszłość.

Tu, nie spojrzawszy nawet na swoją córkę, wyszedł z jadalni.

Lokaj, stojący za drzwiami, niewidzialny świadek tej tak wstrętnej sceny, wejść nie śmiał.

Siostra Marja, zbliżywszy się do swojej kuzynki, spostrzegła z przerażeniem, iż biedne dziewczę omdlało.

— Pomocy... ratunku!.. — wołała.

Służący ukazał się, zapytując:

— Co pani czynić rozkaże?

— Trzeba przenieść co rychlej to biedne dziecię do jej pokoju.

Mimo, iż ów sługa był niemłody, posiadał jednak dość siły, obok czego szczerze był przywiązany do córki bankiera, którą znał od niemowlęcia. Wziąwszy ją przeto na ręce wraz z siostrą Marją, przeniósł do sypialni, gdzie ją złożył na szezlongu.

— Dziękuję ci, mój przyjacielu — wyrzekła zakonnica. — Ani słowa o tem, co zaszło, nikomu! Nie wiem, co się stało mojemu wujowi. Nigdy go nie widziałam tak rozgniewanym!

— Pan zmienił się bardzo od pewnego czasu — wyszepnął służący. — Zapewne to skutkiem nadmiaru pracy.

— Bardzo być może...

— Czy będę tu jeszcze potrzebny?

— Nie.. możesz odejść.

Służący wyszedł.

Aniela leżała wciąż nieprzytomna. Siostra Marja, wszedłszy do przyległego pokoju, przyniosła flakon z solą trzeźwiącą i miednicę pełną świeżej wody. Wodą tą zwilżała skronie zemdlonej dając jej oddychać jednocześnie zawartością, znajdującą się we flakonie. Mimo to omdlenie nie ustępowało.

Łzy spłynęły na bladą twarz zakonnicy, stroskanej bezskutecznością swych starań.

— Skąd pochodzi owa przestraszająca potęga, jaką zawładnął Desvignes nad moim wujem, popychając go do podobnie nikczemnych czynów? — zapytywała siebie. — Możnaby sądzić, że jest to jedna z owych demonicznych sił średnich wieków, o jakich nam mówią kroniki.

Zemdlona wreszcie zlekka się poruszyła. Drgnęły jej powieki.

Siostra Marja podwoiła starania.

Dziewczę otwarło oczy. Spojrzała zdumiona wokoło siebie, poczem utkwiła wzrok w zakonnicę, otaczającą ją macierzyńską tkliwością.

— Marjo!.. och... Marjo! — szepnęła, wyciągając rękę do swej kuzynki — ja jestem bardzo nieszczęśliwa!

I wybuchnęła łkaniem.

— Płacz, drogie dziecię — mówiła zakonnica, zalewając się łzami — płacz... łzy sercu ulgę przynoszą! płacz ale nie rozpaczaj przedwcześnie.

d. c. n.

Czy wiecie że...

Wulkan znajdujący się w republice środkowo - amerykańskiej San Salvador jest niezwykle punktualny. Położony nad brzegiem zatoki Acajutia wyrzuca on z zegarkową punktualnością co 7 minut masy lawy rozżarzonej i słupy ognia. W nocy pełni wulkan rolę latarni morskiej, rzucając co 7 minut krwawe słupy światła, widziane z dużej odległości.

* * *

Siła trująca czadu jest tak wielka, że już 0.5 czadu w powietrzu oddechowem może pociągnąć za sobą śmierć.

* * *

Pokój sypialny powinien być tak duży, aby na jedną osobę wypadło przynajmniej 30 metrów sześciennych przestrzeni

* * *

Przeciętnie dorosły organizm zużywa na godzinę 24—30 grm. tlenu, a wydziela 40 grm. kwasu węglowego i 20 grm. wody

ZE SPORTU

Reorganizacja wychowania fizycznego młodzieży na złej drodze

W związku z reorganizacja ministerstwa oświaty wydizał wychowania fizycznego, istniejący blisko od 10 lat w tem ministerstwie, ma ulec likwidacji, a agendy wychowania fizycznego obejmie ogólny wydział wychowania na którego czele ma stanąć p. Adam Dobrodzicki, dyrektor szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem.

W ten sposób wydział wychowania fizycznego zamieniony zostaje tylko na referat, na czele którego ma stanąć p. Miłobędzki, warszawski działacz sportowy dotychczasowy inspektor wychowania fizycznego w ministerstwie oświaty.

W sferach sportowych wiadomość ta wywołała duże zainteresowanie, zważywszy, że wydział wychowania fizycznego łącznie z utworzonym w 1927 roku Państwowym Urzędem WF., zawdzięczały swe powstanie inicjatywie osobistej Marsz. Piłsudskiego.

Na czele wydziału wychowania fizycznego w ministerstwie oświaty stał przez pierwszych kilka lat płk. Władysław Kiliński, mianowany później dyrektorem PUWF. Jego następcą został mjr. Józef Błoński, który w dużym stopniu przyczynił się do rozwoju szkolnych kół sportowych i ruchu wycieczkowego młodzieży przez stworzenie niespełna 200 domów wycieczkowych dla młodzieży. Obecnie p. Błoński ma być przeniesiony na inne stanowisko.

Okoliczności łagodzące

W celi więziennej gawędzi sobie kilku przestępców.

— Pięć lat dostałem — opowiada jeden. Adwokat mnie bronił, że jestem alkoholik i że nie wiedziałem co robię. Ale mnie badali i uznali, że nie. Potem adwokat miał do mnie pretensje.

Żebyś pan — powiada — był nałogowy alkoholik, tobyś tyle nie dostał.

Dobrze mu gadać. Kto mógł wiedzieć, że wpadnę?? Piłem zawsze, jak była okazja. Ale żebym wiedział, tobym więcej pił.

— Alkoholik ma w sądzie większe uważanie, niż nietrunkowy — odzywa się drugi więzień. — Ale jeszcze lepiej jest być idjotą albo chorym na umyśle.Taki to się może całkiem wygrzebać.

Dlatego uważacie, jak kogo złapią na gorącym uczynku i żadne świadki nie pomogą, to adwokaci zaraz proszą, żeby go na umyśle zbadać. To jest zawsze ostatni ratunek.

Mój jeden znajomy uwziął się, że go muszą za idjotę uznać i zwolnić. Jak poszedł do śledczego to wypił atrament z kałamarza, oblizał się i prosił o jeszcze Potem powiedział, że mu za gorąco i ściągnął spodnie. A w więzieniu to się wciąż trzymał za brzuch, krzyczał, że jest w ciąży i każdego strażnika zapraszał na chrzciny.

Ale raz złapali jego gryps do narzeczonej, w którem pisał, żeby się nic nie martwiła, bo on kiedyś przy szpitalu mieszkał i wie, jak warjata udawać.

— Nieźle jest również — zauważył trzeci więzień — mieć kogoś chorego na umyśle w ordzinie.

Mój adwokat się pytał, czy nie miałem ojca syfilityka, albo matki pijaczki, albo dziadka, który w Tworkach umarł.

A jak mu powiedziałem, że nie, to bardzo żałował.

— Szkoda — powiada. — Zawsze nie zawadzi mieć kogoś takiego w rodzinie. Byłbyś pan — powiada — dziedzicznie obciążony, a takiego łatwiej bronić.

Niejeden, uważacie, facet ma matkę alkoholiczkę, choć mu wcale nie potrzeba. A jak komu potrzeba, to nie ma.

Więźniowie zamyślili się ponuro.

— Przed sądem już tak jest. Człowiek zupełnie zdrowy zawsze ma mniejsze szanse.

Przed powstaniem kieleckiego O.Z.B.

Nowe pomysły częstochowskich działaczy

W Częstochowie odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli miejscowych lubów bokserskich, będąca konsekwencją likwidacji bokserskiego podokręgu częstochowsko - zagłębiowskiego w Sosnowcu.

Na konferencji tej, omówiono cały szereg zagadnień dotyczących podniesienia poziomu i rozwoju pięściarstwa na terenie wojewdótwa kieleckiego, mocno dotychczas zaniedbanego i podległego dwom okręgom: śląskiemu i lubelskiemu. Ten stan rzeczy zebrani uznali za niekorzystny i sprzeczny z interesami klubów woj kieleckiego.

W wyniku ożywionej dyskusji, zebrani wyłonili z siebie organizacyjną komisje Kiel. OZB. z siedzibą w Częstochowie. do której weszli pp. kpt. Wołowiec, dr. Asz, inż. Wajnsztok, inż. Grzywa, Scherer, Wajs i Hejne.

Zadaniem komisji organizacyjnej będzie nawiązanie kontaktu z klubami kieleckimi, należącymi do Lum. OZB. i z klubami Zagłębia, uzyskanie od niech zgody, opracowanie statutu okręgu i regulaminów dla podokręgów, zalegalizowanie ich u władz administracyjnych i zwołanie 1 organizacyjnego walnego zebrania przyszłego Kiel. OB.

Projektowany Kiel. OZB dzieliłby się na trzy autonomiczne podokręgi: kielecki częstochowski i zagłębiowski; siedzibą okręgu byłaby Częstochowa.

Niewiadomo, jak do projektu działaczy częstochowskich ustosunkują się kluby zagłębiowskie. W każdym razie stwierdzić należy, jedno, że działacze częstochowscy nie przestają myśleć o stworzeniu organizacji w której mogliby pełnić wymarzone rolę: prezesów, wiceprezesów itp. O to przecież im tylko chodzi, a w swych zabiegach zasłaniają się troską o rozwój sportu pięściarzy.

Echa nadużycia z POS-em
na Śląsku

Państwowy Urząd WF. i PW. ogłosił następujący komunikat w sprawie dochodzenia na temat akcji państw. odznaki sport. na Śląsku.

Na walnem zebraniu Pol. Zw. Lekkoatletycznego w Warszawie p. Stanisław Nogaj, jako delegat okręgu śląskiego wystąpił z zarzutami przeciwko władzom urzędowym na Śląsku, zarzucając im nieprawidłowości w przeprowadzaniu akcji POS. Zarzuty te powtórzył on następnie na łamach prasy śląskiej.

Na skutek tych wystąpień, dyrektor PUW. i PW. gen. Olszyna Wilczyński polecił kierownikowi okr. Urz. WF. i PW. w Krakowie płk. Wójcickiemu i delegowanemu umyślnie oficerowi przeprowadzenie szczegółowych dochodzeń na miejscu.

Na 86 tysięcy odznak, przyznanych na Śląsku w 1934 i 1935 r. szczegółowe dochodzenie wykryło tylko 12 wypadków przekroczenia przepisów tylko przez cywilnych instruktorów ćwiczeń ruchomych i członków klubów sportowych, co wskazuje że akcja POS. na Śląsku była prowadzona ze strony władz nietylko energicznie, ale i sumiennie i że twierdzenia, zarzucające masowe nadużycia, były absolutnie nieuzasadnione.

Wyniki dochodzeń wykazały więc, że zarzuty p. Nogaja w stosunku do władz były całkowicie bezpodstawne, w stosunku zaś do przeprowadzonych prób świadomie wyolbrzymione, gdyż na podstawie pojedyńczych wypadków, albo nawet na podstawie relacyj osób, nie mogących zasługiwać na zaufanie (usuniętych za nadużycia finansowe) — p. Nogaj formułował zarzuty uogólniające.

Okoliczność ta, jak również fakt, iż p. Nogaj uznał za stosowne wystąpić z ostrą krytyką na forum publicznem, uchylając się równocześnie od podania znanych mu jakoby wypadków naruszenia przepisów o POS. władzom śląskim, zmusza do zakwalifikowania jego akcji jako działania na szkodę sportu polskiego i chęci zdyskredytowania w oczach społeczeństwa działających na polu WF. i PW. sportu czynników urzędowych, a nie jako działania, mającego na celu służyć interesom kultury fizycznej wl Polsce.

W związku z powyższem dyrektor PUWF. i PW. zwrócił się do zarządu Związków Polskich Związków Sportowych i do zarządu Dzennikarzy Sportowych RP. o wyciągnięcie w stosunku do p. Nogaja jaknajdalej idących konsekwencyj.

Równocześnie dyrektor PUWF. i PW. nakazał odebranie świadectw instruktorskich instruktorom kontraktowym: Stanisławowi Ziembie. Hubertowi Szczepańskiemu, Edgarowi Dudzikowi i Józefowi Herichowi i Henrykowi Nowakowi, którzy, jak wynika z dochodzeń, dopuścili się nadużyć lub niewłaściwości i zakazał zatrudniania ich w przyszłości w jakichkolwiek charakterach w pracy WF. i PW.

Ponadto dyrektor PUWF. i PW. zwrócił się do władz sportowych o ukaranie działaczy klubowych, którzy bezpośrednio lub pośrednio uczestniczyli w nadużyciach, a także zwrócił się do odnośnych władz przełożonych o ukaranie upoważnionych do przeprowadzenia prób jako winnych niedostatecznej kontroli podległych sobie instruktorów.

———000———

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE SOSNOWIECKIEJ MAKABI.

W dniu 20 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Makabi w Sosnowcu. Zebranie miało przebieg ciekawy, gdyż omówione zostały sprawy związane z dalszą egzystencją towarzystwa, przechodzącego obecnie kryzys finansowy.

Przewodniczył obradom p. W. Szwajcer, sekretarzował p. L. Binder. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności klubu złożył prezes M. Lancman. Do zarządu zostali wybrani pp.: A. Horowicz, M. Lancman, W. Szwajcer, Z. Kronenberg, L. Binder, Sz. Horowicz, U. Kleinberg i J. Goldberg. Do komisji rewizyjnej: H. Kimelman, Sz. Szlezynger i L. Lenczner. Do sądu honorowego: adw. dr. J. Kowalski, adw. D. Kac i dr. A. Gruszkiewicz.

Udział M. Lancmana w zarządzie nie jest jeszcze pewny, gdyż tenże spowodu ponoszenia osobiście dotychczas zobowiązań finansowych na większą kwotę, odmówił na zebraniu przyjęcia mandatu.

UCHWAŁY PZPN-u.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu PZPN. uchwalono odrzucić ze względów formalnych odwołanie okręgu Śląskiego w sprawie oddania „per referendum" kwestji udziału mistrza śląskiego podokręgu robotniczego w zawodach o wejście do Ligi. Na zasadzie uchwały zarządu drużyna RKS. Hajduki może nadal brać udział w rozgrywkach o wejście do ligi.

Odwołanie wileńskiego okręgu w sprawie zbyt późnego wyłonienia mistrza przez okręg białostocki (mistrzem WKS. Grodno został dopiero 19 bm.) Zarząd PZPN zdecydował odwołalnie to odrzucić.

Uchwalono zatem dopuścić WKS. Grodno do dalszych rozgrywek o wejście do Ligi, przyczem drużyna ta grać będzie w niedzielę z WKS. Śmigłym w Wilnie.

SMĘTKÓWNA MĘŻCZYZNĄ?

Jedno z pism pomorskich podaje:

Wicemistrzyni Polski w rzucie oszczepem. Smętkówna poddą się w tych dniach opracji, która zmieni jej płeć. Smętkówna stanie się mężczyzną.

W kołach sportowych od długiego już czasu odnoszono się z dużemi zastrzeżeniami do jej kobiecości. Odznaczała się wybitnie męską budową ciała i niskim, męskim głosem. Świat sportowy ma nową sensację.

× ŚLĄSK POLSKI — ŚLĄSK OPOLSKI. W dniach 25 i 26 bm. w Katowicach odbędzie się mecz tenisowy między reprezentacjami Śląska Niemieckiego i Polskiego.

Wesoły Kącik

DOKŁADNY.

Szef poucza swego pracownika. — A więc Vogelkopf, będzie pan pracował obecnie jako podróżujący. Najlepiej rób, pan tak, jak ja to zwykle czyniłem. Jedzie pan do miasteczka, tam idzie pan do restauracji, zamawia talerz rosołu i każe sobie podać książkę adresową: wypisuje pan nazwiska i adresy klientów, ażeby ułatwić sobie odwiedzanie i nie tracić czasu na szukanie ich. Jeśliby pan natrafił u któregoś z klientów na jakieś trudności, albo gdyby się stało coś ważnego, proszę zaraz depeszować do mnie. A więc jedź pan i powodzenia.

Nazajutrz przedpołudniem, o godzinie 11 szef otrzymuje depeszę.

— W całem miasteczku nie mogę dostać rosołu, co mam czynić? — Vogelkopf.

WYJAŚNIENIE.

— Wojciechu! Na co Pan Bóg stworzył ziemniaki.

— Ano, chyba, na to, żeby i biedny człowiek miał kogo ze skóry łupić.

CIEKAWOŚĆ ZASPOKOJONA.

— Chciałabym wiedzieć, iłu mężczyzn będzie nieszczęśliwych, kiedy wyjdę zamąż.

— To zależy od tego, ile razy pani wyjdzie zamąż.

EGZAMIN.

Podczas egzaminu maturalnego wizytator pyta z historji abiturjentkę imieniem Helena.

— Jak się nazywała królowa, o którą tak długo trwały wojny w Grecji starożytnej?

Uczenica milczy. Nauczycielka, chcąc jej dopomóc, szepce:

— No, tak jak ty się nazywała, tak jak ty...

— Rozenberżanka!!

WZGLĘDNY WIEK.

— Mały, ile masz lat?
— Zależy gdzie...
— Jakto?!
— W domu mam 11, a w tramwaju 4.

WIZJA PRZYSZŁOŚCI.

Zapowiadana od dłuższego czasu obniżka ceny benzyny nie została do tąd zrealizowana.

Maluczko, a poniższa zmyślona historja nabierze cech prawdopodobieństwa.

Do sklepu perfumeryjnego przyszła jakaś kapryśna klientka. Ogląda dziesiątki flakonów i buteleczek, lecz nie może zdecydować się na wybór.

— A co jest w tym malutkim flakoniku tam na półce? — zwraca się po godzinie do sprzedawczyni.

— O, to najdroższy gatunek jaki mamy na składzie: benzyna samochodowa!

Ogłoszenie

W rejestrze spółdzielni Sądu Okręgowego Rejestrowego w Sosnowcu dokonano 30 maja 1936 roku następujące go wpisu:

R. S. 313. „Bank Rzemieślniczy, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu. Wpłata udziału winna być dokonana albo jednorazowo, albo w ratach miesięcznych w ciągu 6 miesięcy od dnia przystąpienia do Banku.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY pomocnik piekarski, obeznany w piekarstwie. Wiadomość Ząbkowice, ul. 11 listopada, Krawiec.

POTRZEBNY uczeń - uczenica z dobrej rodziny. Zakład fryzjerski firma „Edward" Sosnowiec, Piłsudskiego 21.

MANICURZYSTKĘ oraz pomocnika męskiego poszukuje zakład fryzjerski Sztern Sosnowiec.

Stolarz

na roboty fornierowane potrzebny. Wiadomość w administracji „Expresu" w Sosnowcu.

LOKALE

POSZUKUJE pokoju z kuchnią względnie pokoju z oddzielnem wejściem. Zgłoszenia sub. „Pokój".

POKOJU ładnie umeblowanego, z wygodami (łazienka obowiązkowo) niekrępującego, możliwie z oddzielnem wejściem w Sosnowcu poszukuje inteligentny pan na stanowisku. Zgłoszenia do administracji pod „X—37".

ZGUBIONE DOKUMENTY

SYNOWSKI ALEKSANDER zgubił książeczkę wojskową i kartę powołania na ćwiczenia 23 sierpnia 36 r. Nr. karty 083015.

ABRAM OLMER zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat Sosnowca, który unieważnia.

STANISŁAW MUSIAŁ zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez gminę olkusko - siewierską.

JACHETA RECHTMAN zgubiła paszport zagraniczny, wydany przez starostwo grodzkie w Sosnowcu.

DNIA 20.7. zgubiono wyrok ze sprawy na Krawczykową. Uprasza się znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem. Kolonja Zuzanna 2, Piotr Majos.

ZAGUBIONY został dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie na nazwisko Dymant Dawid, Będzin.

MARJA CZARNIK zgubiła dowód osobisty wydany przez Magistrat m Sosnowca.

RÓŻNE

ARCHITEKT Stanisław Baniński, uprawniony budowniczy przeprowadził się Sosnowiec, ul. Nowa 6 m. 10.

WŁADO! W domu zastałem wszystko w porządku. Hela przyjedzie prawdopodobnie w sobotę. Madzia przyjechać nie może. Pozdrowienia. — Józek.

Nowa pralnia chemiczna

pod firmą „Śnieżka" przy ul. Piłsudskiego 60 wykonuje wszelkie prace w jej zakres wchodzące po cenach najniższych. — Kto się raz przekona będzie stałym klientem „Śnieżki".

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski